

Vancouver + Whistler

Drugi przystanek naszej podróży to przepiękne, pełne zieleni kanadyjskie miasto Vancouver !

Miasto jedno z najbardziej ciepłych w tym kraju, położone na wyspie otoczone ogromną ilością gatunków drzew. Dzięki temu, że położone jest nad oceanem jak i górami w ciągu jednego dnia możemy jeździć na nartach na wysokich szczytach, ale też pływać w oceanie. Piękne naturalne parki, nowoczesne wieżowce i osiedla sprawiają, że jest to jedno z miast z najlepszymi warunkami dla człowieka. Niestety jest to również najdroższe miasto. Średni zarobek ludzi, których stać na apartament w tym mieście to 60 tyś dolarów. Czyli około 180 tyś złoty rocznie. Mówi się, że najbogatsze gwiazdy Ameryki mają przynajmniej jedno mieszkanie w Vancouver.

Jest to miasto o niezwykle czystym powietrzu, należące do organizacji Greenpeace. Organizacja ta ma na celu spowolnić ocieplanie się klimatu, ochronę środowiska naturalnego, wykorzystywanie energii odnawialnej oraz eliminacji związków chemicznych emitowanych do środowiska.

Jest tylko jedna rzecz przez którą jestem bardzo zawiedziona... Ilość azjatów. Tak naprawdę to czułam się tam jak w Chinach. Nie jestem rasistą, absolutnie, jednak zawsze wydawało mi się, że Kanada to kraj jeszcze nie tak okupowany przez emigrantów jak np. USA... Ale wróćmy do relacji.

Pierwszego dnia odwiedziliśmy park Królowej Elżbiety. 52 hektary powierzchni zaprojektowanych ogrodów z niesamowitymi kwiatami. Ogromna ilość gatunków drzew i oszklony ogród botaniczny z roślinnością lasów deszczowych (widoczny na zdjęciu pierwszym w prawym górnym rogu). Oczywiście z najwyższej części parku można podziwiać panoramę Vancouver.



Oczywiście nie obyło się bez pysznej kolacji w restauracji "Season" z widokiem na Vancouver.





Dnia drugiego wybraliśmy się na wycieczkę rowerową w okół największego parku w Północnej Ameryce, który jest osobną wyspą w prowincji Brytyjska Kolumbia. Stanley Park ma powierzchnie 404,9 hektarów.



Wieczorem wyjechaliśmy kolejką na szczyt góry Grouse na kolację w restauracji THE OBSERVATORY. Potrawy które jedliśmy wyglądały jak dzieła sztuki.



Dnia trzeciego pojechaliśmy do Whistler. Był to dość ciężki dla mnie dzień, ponieważ na to olimpijskie miasto mieliśmy przeznaczone około 5 godzin... Nie ukrywam... łyzy się polały widząc taką ilość rowerzystów. Te trasy, te rowery, te góry... □ Mimo smutku chcieliśmy wykorzystać ten czas jak tylko się da i zdecydowaliśmy się na tzw. ZIPLINE. Trasa zaczynająca się na samym szczycie i kończąca się w dolinie miasta. 5 długich lin nad doliną rzeki. Niesamowita adrenalina i cudowne widoki na Whistler.

Cały czas wierze w to, że wrócę do tego miejsca!

Iść za marzeniami .. iść za marzeniami i jeszcze raz iść za marzeniami...







Dnia czwartego nasza przygoda w Kanadzie się skończyła, musieliśmy wrócić do Seattle w USA aby na drugi dzień polecieć do San Francisco, ale o tym już za pare dni!



Seattle

W tym roku mam okazję być na dwu-tygodniowym wyjeździe po zachodnim wybrzeżu USA. Średnio co trzy dni zmieniamy miejscówkę.

Pierwszy STOP to SEATTLE w stanie Washington.
Miasto położone nad zatoką Pudget, przepełnione ogromną
ilością drzew iglastych.
Spędziliśmy tu trzy cudne dni. Dzięki Bogu pogoda dopisała
nam w 100%. Słońko grzało nasze główki od rana do nocy.

W pierwszym dniu wybraliśmy się do EMF czyli
muzeum amerykańskiej muzyki
i artystów, którzy właśnie w Seattle tworzyli swoją muzykę
oraz teledyski do niej.

Niesamowita dawka nowoczesnej architektury wewnątrz,
wiedzy o celebrytach, ich historii jak i stroje z teledysków
(m.in. strój z "Thrift shop'u" Maclemore'a) to główny temat
muzeum.

Wyjechaliśmy również na tzn. "Igłę Seattle" gdzie
mogliśmy podziwiać piękną panoramę miasta.

Wieczorem popłynęliśmy w rejs po wodach zatoki Puget.
Niestety nie udało nam się zobaczyć na statku zachodu słońca,
ponieważ w tej część roku słońce zachodzi tu bardzo późno
ze względu na położenie tego miasta na północnej półkuli
(47*37' N).



Drugie dnia pojechaliśmy do miejsca w którym budowane są ogromne samoloty,

którymi niemal wszyscy latamy. Mam na myśli BOEING'i. Samoloty, które w cenie około 300 mln \$ sprzedawane są na całym świecie.

Polskie linie lotnicze również je posiadają.

Niestety na teren fabryki nie można było wnieść partu, torebki czy nawet telefonu.

Jednak znalazłam zdjęcia na internecie, aby choć trochę przybliżyć Wam obraz tego miejsca.



Tego dnia obejrzeliśmy również film pt. D-DAY w kinie IMAX.
Niesamowity film o zakończeniu drugiej wojny światowej.
Tu niestety również brak zdjęć...:(

Dnia trzeciego zwiedziliśmy akwarium
i pospacerowaliśmy po miejskich rynkach i uliczkach.
O to zdjęcia !









A teraz kilka interesujących faktów o SEATTLE :

1. Basista zespołu Guns 'n' Roses, Maclemore czy Jimi hendrix pochodzą właśnie z tego miasta.
2. Deszcz pada tu
(ku mojemu zdziwieniu, ponieważ podczas mojego pobytu pogoda była przepiękna!)
wiosną, latem, jesienią i zimą!
3. To właśnie tu, swój początek ma niestety mniej popularna w Polsce kawiarnia STARBUCKS!

4. W Seattle były kręcone filmy takie jak "The ring",
"Zmierzch" czy młodzieżowy serial "iCarly".

5. Głównym transportem ludności rdzennej w tym mieście jest
rower.

Seattle to pierwsze miasto w USA w którym policja objęła
kontrolę nad rowerzystami.

Relacja z Austin + jak z tym studiowaniem w USA

Ostatnio wybraliśmy się na weekend do Austin, stolicy Texasu.
Znajduje się tam najlepszy (i najdroższy) uniwersytet w
Texasie.

Koszty jakie studenci muszą płacić za uczenie się tam i
utrzymanie to jakieś kpiny!

Sam apartament miesięcznie to koszt od \$700. Ceny za studia
przekraczają \$20 tyś. (około 70 tyś zł) za semestr !

Trzeba być nie tylko bogatym, ale też wziąć kredyt
studencki.

Teraz porównajmy studiowanie w naszym kraju.

Wiadomo nie można do końca tego tak przeliczać, koszty życia
i zarobki są całkiem inne,

ale wszyscy narzekają, że nasz rząd okrada nas z pieniędzy.

A tak na prawdę nie każe nam płacić za studia czy za służbę
zdrowia, gdy płacimy ubezpieczenie. Tu jak ma się
ubezpieczenie i tak się płaci za lekarzy. Ceny porównywalne są
z naszymi lekarzami prywatnymi. Gdy jednak tego ubezpieczenia
się nie posiada... ajjjj krzyż na drogę. No, ale nie o tym mi
dzisiaj opowiadać !

Będąc w Austin pojechaliśmy też do San Antonio. Podczas mojej pierwszej wizyty w USA właśnie tam byliśmy.

Miałam wtedy 10 lat, ale co nieco zapamiętałam ! Rzeka w środku samego downtown, restauracje i sklepiki w okół przypominają troszkę Wenecję. Oprócz tego pozwiedzaliśmy miejskie galerie i outlet'y, ale co najważniejsze udało mi się w końcu zobaczyć amerykański thrift shop!

Byłam mega zaskoczona, wszystkie ciuszki posegregowane rozmiarami, rodzajem, sukienki osobno, bluzki osobno, spodenki osobno, buty osobno. Porządek, dobra muzyka, murzyńskie pośladki dookoła i niesamowity klimat !

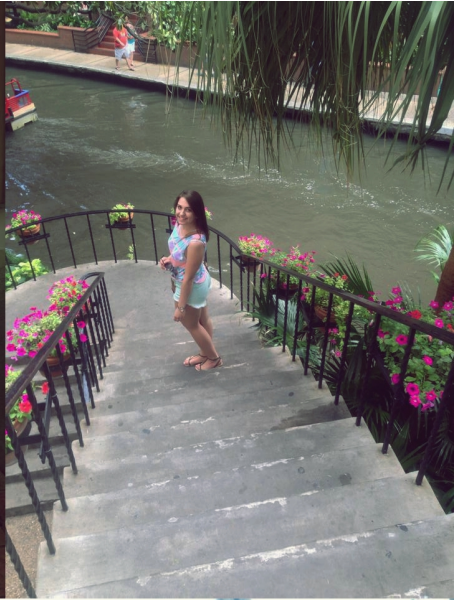
Nie obyło się bez nocnych imprez i alkoholowych gier. Nie wiem dlaczego w Polsce nie jest to takie popularne !

Niesamowita zabawa !

Wrzucam zdjęcia !









Moja praca w USA

Dość sporo mnie tu nie było, ale wszystko dlatego, że w pracy przygotowaliśmy otwarcie tzn. SHOWROOM'u.

Nowe pomieszczenie, bardzo nowocześnie wykończone z produktami,

które sprzedawane są przez firmy BTX oraz COULISSE.

Są te firmy współpracujące ze sobą, zajmujące się zastłonami na okna.

Nie sprzedają już jednak produktów prywatnym osobom, a pracują z projektantami,

którzy inspirują się ich produktami i zamawiają je dla swoich klientów.

Moja praca w związku z wielkim otwarciem charakteryzowała się głównie przygotowaniem podarunków dla gości.

Zrobiłam ponad 190 kubków z czekoladkami i długopisami firmowymi,

po czym pakowałam je w materiały, których firma używa do produkcji zasłon.

Oprócz kubków byłam odpowiedzialna za OGARNIĘCIE sali.

Zabawiłam się trochę w kokardy, ustawienie wszystkiego, przygotowanie identyfikatorów, zrobiłam też ozdobne świeczniki i wazony. Co zabawne mój główny szef powiedział, że mógłbym

mnie nawet zatrudnić jako dekoratorkę wnętrz! Wszystko zobaczyć możecie na zdjęciach. Muszę powiedzieć, że bardzo mi się to spodobało.





Podczas otwarcia byłam odpowiedzialna za jedzonko, ale
pomagałam również za barem <3
Musiałam też pilnować porządku na stolikach.
Ogólnie świetne doświadczenie.
Praca z ludźmi, a raczej dla ludzi... czyli to co lubię

najbardziej !

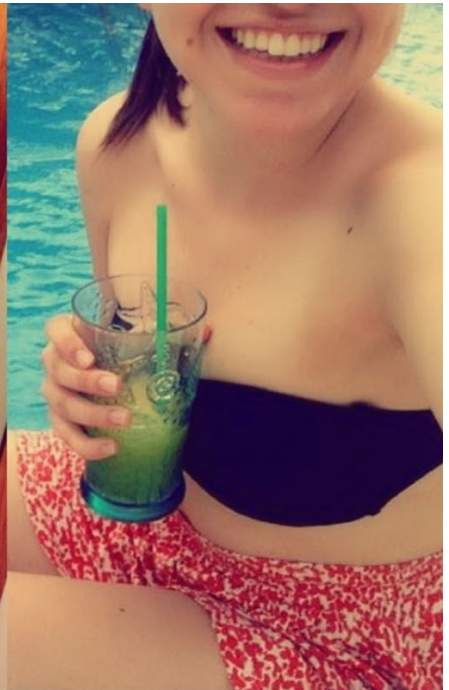


Na szczęście pracuje tylko w poniedziałki, środy i piątki,
więc gdy tylko mam wolny dzień łapię książkę
i biegnę na hamak albo wskakuje do basenu !

WAKACJE TO WAKACJE ! <3



Lecimy na ten bankiet !



Cupcake !!!!

Śniadanie w Dallas

Śniadania <3

Czy Wy też normalnie nie macie czasu na przygotowanie porządnego

i wartościowego śniadania ?

Czasem nawet o nim zapominamy, a przecież pierwszy posiłek powinien być zjedzony do 40 minut po przebudzeniu.

Chyba, że chcemy, żeby nasz organizm jeszcze słodko spał gdy my musimy na pełnych obrotach pracować czy uczyć się.

NIE MA TAK DOBRZE !

Pierwszy posiłek to pobudka dla organizmu.

Przestawienie się z trybu nocnego na dzienny. Co więcej śniadanie musi dać nam siłę na cały poranek, ten wieczorny posiłek może być ominięty bo przecież na spanie nie trzeba nam energii.

Niestety wszyscy, a szczególnie wszystkie kobitki wiedzą, że często bywa tak, że do godziny 12 czy 13 możemy wytrzymać tylko na kawie, a wieczorem ofiarujemy naszemu brzusiowi całą masę kalorii, które niestety nie będą już tak dobrze spożytkowane.

Dlatego tak bardzo ja sama chciałabym wyrobić sobie taki rytuał posiłków.

Śniadania już chyba mi dobrze wychodzą.

Niestety nie ma dnia bez podjadania... ale chyba nie tylko ja tak mam ...:)

Wrzucam parę zdjęć z mojego wczorajszego śniadanka.





Mój cudowny zeszyt z przepisami, niestety wolne kartki są już na wyczerpaniu.

